

Teatr BARAKAH w Krakowie

CIN

MONIKA KUFEL

reżyseria: Ana Nowicka

premiera: 19 października 2007

Szalony dance macabre

Cin, czyli nic. Nic, czyli to, co po nas pozostanie, gdy nawiedzi nas Ona. Śmierć zostaje tu ukazana jako przebiegła i zaskakująca postać kobieca. Jest nieobliczalna tak, jak jej działanie i intrygująca, jak przedstawienie w reżyserii Any Nowickiej.

Kobieta wije się po scenie, jakby nie mogła do końca zapanować nad swymi ruchami, jest wyuzdana, groźna, zagubiona. Wygląda, jakby była zamknięta w klatce z wytworami własnego umysłu, jednocześnie szalona i na pozór opanowana. Jest to postać o stu twarzach. Bohaterka zdaje się zmieniać osobowość w zależności od typu osoby, o której opowiada. Przystosowuje się, by zaraz odebrać jej życie.

Bohaterką jest tu bowiem spersonifikowana śmierć. Opowiada ona o mężczyznach, "o których wszelki słuch zaginął", czego tak naprawdę jest siłą sprawczą. Monika Kufel gra postać nieprzewidywalną, pewną siebie i silną. Aktorka (jednocześnie autorka scenariusza, scenografii i kostiumów) poradziła sobie z trudnością ukazania zmiennego charakteru, pomimo jej osobowej rozpiętości, ukazuje postać spójną.

Klimat spektaklu stwarza przede wszystkim światło i muzyka. Z jasności wydobywa się tylko kobieca postać, reszta sceny jest wciąż pogrążona w mroku. Mocna, miejscami niemal hipnotyczna muzyka, towarzyszy przejściom pomiędzy następującymi aktami - opowieściami o kolejnych zaginionych osobach. Scenografia jest uboga, tworzy ją zaledwie przedmiot, przypominający raz klatkę, raz łóżko. Cała uwaga skupiona zostaje na owej dziwnej postaci, która próbuje nam coś przekazać za pomocą swych opowieści.

Jednak to "coś", czyli odpowiedź na pytanie o tożsamość postaci i jej sens, zostanie nam powiedziana na końcu dosadnie i wprost. A szkoda, bo uważnemu widzowi odkrycie oblicza bohaterki wyłoniłoby się z mroku, niczym ona sama na początku kolejnej sceny. W trakcie, gdy głos z offu udziela nam odpowiedzi, a także przestrogi przed śmiercią, ta stopniowo ginie w ciemności. Tym razem śmierć nie pochłania, lecz

jest pochłaniana. Zapewne po to, by znów wyzwolić się z mroku, w najmniej oczekiwanym momencie.

Teatr BARAKAH w Krakowie

Monika Kufel

"Cin"

reżyseria: Ana Nowicka

scenografia, kostium: Monika Kufel

muzyka: Krzysztof Figurski

Obsada: Monika Kufel

Premiera: 19.10.2007 r.

Magdalena Urbańska
Dziennik Teatralny Kraków
31 stycznia 2008

Teatr Barakah w Krakowie

CIN

MONIKA KUFEL

reżyseria: Ana Nowicka

premiera: 19 października 2007

Słuch o nich zaginął?

Intrygująca scenografia, głos z offu rozpoczynający i kończący spektakl, gra światła i ubrana na czarno postać aktorki. To tak naprawdę nic ciekawego. Zwyczajność poraża, przyciąga, pociąga i pochłania widzów. Przenosi w inny, trochę niezrozumiały wymiar. Ale nawet każde nic, "coś" w sobie zawiera. I tak jest w tym przypadku. NIC skrywa w sobie CIN... A może jest odwrotnie? A co skrywa CIN?

Skrywa w sobie śmierć...I to dość wyraźnie zostaje nam, widzom, oznajmione na samym końcu, a szkoda. Choć momentami uderza dosłowność, znajdujemy także szereg symboli, które pasują do tej posępnej tematyki i one wpływają na dość specyficzny klimat spektaklu. Kobieta - śmierć (Monika Kufel), ubrana jest na czarno, wije się po scenie, przybiera dziwne pozycje, mówi w bardzo zróżnicowany sposób, dobrze operując swoim głosem. Zdarzają się momenty w spektaklu, w których wydaje się to być

nieuzasadnione, ale jest ich niewiele. A jeżeli się pojawiają, aktorka sprytnie potrafi z nich wybrnąć. Śmierć ma w posiadaniu nie tylko ludzi, ale także całą scenę, ponieważ porusza się po niej dynamicznie, co chwilę zastygając w innym miejscu. Światło, idealnie wypełnia te miejsca, obrysowując, bądź ukazując nam całą postać.

Właściwie scenę wypełnia jedynie obecność aktorki, gdyż jest ona niemalże pusta. Otulona przez większość czasu zaledwie ciemnością i chwilami jedynie rozświetlana zmieniającym się światłem. Niemalże pusta...Gdzieś w kącie leży usypana górką z orzechów, a na środku stoi wiklinowy przedmiot, który wykorzystany będzie na wiele sposobów i tak naprawdę ciężko określić, czym jest. Orzechy? Być może są to ci, którzy już odeszli, symbole istnień ludzkich, które przeminęły i tyle po nich pozostało, bo "słuch o nich zaginął". Kobieta - śmierć ma nad nimi władzę, więc trudno znaleźć inne wytłumaczenie tego rekwizytu.

Co skrywa w sobie CIN? Śmierć, pustkę, a może po prostu NIC...? Warto poszukać odpowiedzi na to pytanie. Może właśnie w tym mroku i przenikającej muzyce uda nam się to wyczytać? Może warto poszukać, może warto zagłębić się w tę zwyczajność śmierci, w to NIC, które pochłania i sprawia, że słuch o nich rzeczywiście zaginie...

Teatr BARAKAH w Krakowie

Monika Kufel

"Cin"

reżyseria: Ana Nowicka

scenografia, kostium: Monika Kufel

muzyka: Krzysztof Figurski

Obsada: Monika Kufel

Premiera: 19.10.2007 r.

Jagoda Tendera
Dziennik Teatralny Kraków
10 luty 2008

=====

Teatr BARAKAH w Krakowie

CIN

MONIKA KUFEL

reżyseria: Ana Nowicka
premiera: 19 października 2004

Pewnego sierpniowego dnia zaginął mężczyzna...

...ale to nie o nim będzie tu mowa. Nowy monodram Moniki Kufel, stworzony wraz z reżyserką Aną Nowicką, luźno oparty został na książce Abe Kobo "Kobieta z wydm". Ta wybitna japońska powieść w alegoryczny sposób opowiada o losie mężczyzny, poszukującego odskoczni od codzienności. Młoda aktorka, ale i scenarzystka zarazem, swoją uwagę skierowała jednak ku innej postaci.

Od momentu, gdy zasiądziemy na widowni, w czasie niespełna 30 minut będziemy mieć okazję odkryć wiele twarzy tajemniczej kobiety w czerni. Początkowy wizerunek tej postaci, kojarzący się z pogrążoną w żałobie wdową, nagle przestacza się w pełną wyuzdania kobietę, która emanuje swoim erotyzmem. Pod ciemnymi okularami zasłaniającymi niemal połowę jej twarzy, skrywa splecione oczy, które szaleńczo i groźnie spoglądają wprost na nas. Zewnętrznego wizerunku dopełniają jej słowa, raz wyśpiewywane, innym razem przechodzące w cichy szept, aż w końcu z całą mocą wykrzykiwane. Tego typu nagłych zwrotów jest tutaj zresztą więcej i to ona sprawiają, iż z napięciem i ciekawością oczekujemy dalszego ciągu, ani na chwilę nie będąc pewnymi tego, co się zaraz wydarzy. Opowiadana przez kobietę historia jest fragmentaryczna, ze złożeniem jej elementów w jedną całość poczekać musimy zatem do końca. Jednak wraz z nim otrzymamy odpowiedzi tylko na część zadawanych sobie pytań.

Bliskość aktorki na niewielkiej, kameralnej scenie krakowskiego Teatru Zależnego dobrze współgra z teatrem jednego aktora. Łatwiej wprawdzie dostrzec wszystkie jego błędy, tych jednak Monika Kufel na scenie wielu nie popełnia. Wykreowana przez nią postać, jest autentyczna i intrygująca zarazem. Na budowanie atmosfery pozytywnie wpływają także nieliczne, lecz starannie dobrane elementy scenografii. Każdy z nich pełni istotną rolę, nic nie jest tu zbędne, choć i nie w pełni jednoznaczne. Wszystkiego dopełnia stonowane, mroczne oświetlenie.

Szkoda natomiast, że z całością źle komponuje się muzyka. Nowoczesne, niemal dyskotekowe brzmienia tworzą pewną dysharmonię i raczej przeszkadzają nam w odbiorze, psując misternie budowany klimat szaleństwa, przeplatane żalobnym lamentem. Także w samym tekście momentami chyba nieco za dużo jest zoologicznych wstawek, opis kilku sposobów kopulacji można było bez żalu pominąć, bez negatywnego dla przedstawienia skutku.

Nie zmienia to jednak faktu, iż jest to kolejny po wielokrotnie nagradzanej "Szafie" udany monodram Moniki Kufel. Cieszy postęp, jakiego dokonuje, tworząc na scenie coraz bardziej przekonujące i prawdziwe postaci. I choć koniec "Cin", niczym śmierć, jest nieunikniony i nadchodzi szybko, to wraz z nim nie będziemy żalowali spędzonego w teatrze czasu.

Teatr BARAKAH w Krakowie
Monika Kufel
"Cin"
reżyseria: Ana Nowicka

scenografia, kostium: Monika Kufel
muzyka: Krzysztof Figurski
Obsada: Monika Kufel
Premiera: 19.10.2004 r.

Michał Myrek
Dziennik Teatralny Kraków
22 lutego 2008

Teatr Barakah w Krakowie

CIN

MONIKA KUFEL

reżyseria: Ana Nowicka
premiera: 19 października 2007

Czarne okulary

Czym jest mrok? Czym jest śmierć? Nicością. Może ona stać się materialna, ale nie dzięki literom, dźwiękom, obrazom lub ciału. Ponieważ nicość nie jest niebytem tylko stanem. Może nawet nim nie jest. Trudno znaleźć odpowiedź w twarzy zasłoniętej ciemnymi okularami. Trudno jest zadać odpowiednie pytanie, szczególnie wtedy, gdy jest ono twoim ostatnim.

"Cin" jest spojrzeniem w mikroskop. Na niezwykłym powiększeniu obserwujemy chwile. Nie wiemy, czy złapaliśmy ją, czy widzimy tylko jej cień lub nigdy jej nie widzieliśmy. Orbitujemy wokół jednego zdania o zniknięciu mężczyzny. Wydaje się być on tylko słowem, nie idzie za nim żadna twarz. Natomiast wydaje się, iż jest wielu mężczyzn. Może to słowo gromadzi w sobie wszystko i nic.

Postać w ciemnych okularach rzuca nam garście słów. Określa uczucia, przeżywa je. Nie wiemy, czy jest owadem, kobietą, gatunkiem czy światem. Ukazuje nam różne twarze. Zabawa przypomina trochę zagadkę kryminalną. Zbieramy elementy i oglądamy sceny. Bohaterka miota się po różnych światach, dotyka przedmiotów, szuka prawdy i określeń. Dzięki konsekwentnemu przeżywaniu każdego słowa tworzącego opowieść, znajduje swoje imię i przeznaczenie.

W przestrzeni zbudowanej z wiklinowego kojca, drabinki, kotary, kupek orzechów, prawdziwą scenografią są dźwięki. Reszta to tylko rekwizyty. Szuranie, warczenie ma kilkanaście odcieni, tworzących ciemny, nerwowy obraz. Jedyną pewnością jest ciemność, która wydaje się być gęsta jak smoła oraz kobieta, wyłaniająca się z mroku, targana opowieścią. Dajemy jej się złapać w tę dziwną przestrzeń nieokreśloną niczym, wypełnioną morzem elementów. Jedynym, co nas może prowadzić jest światło, świetnie współgrające z całością. Wskazuje wycinek przestrzeni i czasu. Tworzy klimat dla obrazów, o których opowiada postać.

Umysł uporczywie krąży, rozkładając i składając poszczególne elementy nam ukazane. Reżyserka dopilnowała, aby uczucie fragmentaryczności, elementarności spektaklu przechodziło w przeszywający dreszcz. Jak porozrzucane elementy układanki próbujemy złożyć słowa i gesty, doszukując się ich znaczenia. W momencie, gdy dotykamy koniuszkami palców znaczenia, zdradza nam to kluczowe słowo, którego szukaliśmy w bagnie słów, gestów, dźwięków. Pozostajemy z rozłożonymi rękami, patrząc zdziwieni w pustą przestrzeń sceny.

Teatr BARAKAH w Krakowie

Monika Kufel

"Cin"

reżyseria: Ana Nowicka

scenografia, kostium: Monika Kufel

muzyka: Krzysztof Figurski

Obsada: Monika Kufel

Premiera: 19.10.2007 r.

Justyna Stasiowska
Dziennik Teatralny Kraków
2 maja 2008